GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 8. W Środę dnia 10. Stycznia. **1844.**

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga. — N. Cesarz rozkazać raczył, żeby zagranicznym teologom wtenczas tylko urząd kaznodziej nadawano, jeżeli zostają poddanymi Rossyjskiemi. Na wniosek Generalnego Gubernatora prowincyi Nadbaltyckich, władze gubernialne podwładnym swoim surowo zaleciły, żeby urzędnicy nie nosili ani bród, ani wąsów, ani faworytów.

Z nadgranicy Rossyjskiéj, w Grudniu. Ukaz Cesarski, stósownie do którego Żydzi z dystryktów nadgranicznych mają być wydaleni, już w wykonanie wprowadzają (?). Dotyczy się on około 100,000 dusz. Pojedyńcze rodziny odbierają nadselane sobie paszporta, w których miejsce przyszłego ich pobytu w oddaleniu przeszło 50 wiorst od granicy jest wymienione. W kilka dni potém muszą domy swe sprzedawać i z dotychczasowéj siedziby swéj się wynosić. Los tych ludzi, gnanych wśród zimy z domów swoich w głąb kraju, gdzie naturalnie nie tak łatwo, jak w miejscu znaném środki zarobku znaleźć mogą, opłakania godnym. Wszakże według pogłoski handel przemytny, który wielu żydów polskich prowadziło, nie był głównym powodem dla rządu Rossyjskiego przy tém rozporządzeniu, lecz ma to być tylko wstępem do rozciągléjszego środka, stósownie do którego obwody z Prusami graniczące z wszelkich nierossyjskich żywiołów oczyszczone, mieszkańcy polscy z nad granicy do gubernii wewnętrznych przesiedleni a w miejsce ich wojskowe kolonie rossyjskie nastąpić mają. W tym zaś celu przedewszystkiém przywrócenie kartelu z Prusami jest potrzebne, a mamy słuszne pobudki mniemać, że ostatnia podróż Cesarza Mikołaja do Berlina zamiar ten skutecznie poparła.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 1. Stycznia.

W kaplicy Tuileryów odbyła się dzisiaj rano o godzinie 8. cicha msza na pamiątkę Księżnéj Maryi i Księcia Orleanu. Sama tylko familia królewska była na niéj obecna.

Mowa Pana Sauzet, którą tenże jako Prezes Izby deputowanych tegoroczne swoje czynności rozpoczął, następującéj była osnowy:

»MPanowie! Zajmując znów to miejsce, na któreście mię niezłomném swojém zaufaniem powołali, winszuję sobie, że się widzę w gronie owych kolegów, którzy mi już głosy swoje byli dali. Zaszczyt takowy jest dla bióra Waszego drogą zachętą, jest siłą w czasie drugiego tego posiedzenia. Pierwsze zagajone było wśród uczuć najboleśniejszych. Parlament nie zawiódł oczekiwań kraju. Uspokojenie jego obawy, nowy zadatek przyszłości narodowéj naszéj dynastyi i naszych instytucyi, potrzeba ustalenia, wiara w wytrwałość, wszystko to daje świadectwo o sile i zgodzie

władz konstytucyjnych. Zgoda ta wydała jeden z nadroższych owoców: bezpieczeństwo w wolności. (Pan Odilon Barrot: »Widzicie Panowie, że na krześle prezesowskiem rozprawia się o polityce.« Jeden z członków: »Mowa ta jest repliką na mowę Prezesa z wieku.«) Wszakże surowość powinności naszych nie może przeto ustawać: nakazuje nam ją czujność, która strzeże, i praca, która uzyznia. W dniach burzy wie naród, że cała energia jego reprezentantów skierowana jest ku zaklęciu téjże, i niedomaga się rachunku z czasu na dobro jego poświęconego. Ale kiedy pokój znów jest utwierdzony, sprawiedliwa jego niecierpliwość domaga się zaspokojenia wszelkich moralnych i materyalnych potrzeb, udoskonalenia praw jego, rozwoju sił, utwierdzenia dobrego bytu. Naszą rzeczą jest, dziwnéj owéj czynności narodowéj, któréj biegiem tylko przewidująca mądrość kierować może, ohradami naszemi wolny nadać polot. Wielkie już na drodze téj kroki uczyniono; Wyście sami, Panowie, na drodze téj postąpili: liczne sumiennie przygotowane prace oczekują tylko jeszcze publicznego roztrząśnienia. Pierwsze posiedzenie dopełniło dzieła swego; oby i drugie uczyniło powinność swoję. Niechaj cała Izba porządkiem swych obrad, szybkim i mądrym rozdziałem robót do tego się przyczynia; niechaj żaden zbawienny pomysł nie będzie pominiony, żadna chwila nie będzie stracona; umiejmy pokazać, czego po rozsądnym i silnym, wolnemi instytucyami rządzonym narodzie spodziewać się można, i zasłużmy sobie tym sposobem na wdzięczność kraju.«

Ogłosiwszy potem Izbę za stanowczo ukonstytuowaną, wniósł o zwyczajne podziękowanie dla Prezesa z wieku, Pana Laffitte i zaproponował tymczasowych sekretarzy. Z tego powodu wszczęła się żwawa dysputa. Niektórzy członkowie odezwali się, w sposób ironiczny, że Prezes z wieku mową swoją pewno na podziękowanie nie zasłużył. Pan Sauzet odpowiedział na to, że podziękowanie takowe jest zwyczajem, a gdy się domagano, aby o kwestyą tę glosować, odparł znów Prezes ten wniosek oświadczeniem, że kwestyi téj na glosy puszczać nie może, gdyż zwyczajem jest składać podziękowanie bióru tymczasowemu. Zapytał się wreszcie, czy kto ma coś przeciw temu?

Różne głosy: Tak jest, tak jest! — Nie, nie!

Prezes: kiedyć nikt nic przeciw temu nie ma. . . . .

Pan Ledru-Rollin: Słyszałeś już Pan po trzykroć, że zdania są niezgodne. Zapytajże się Pan Izby.

Ostatnia lewa: Do głosów, do głosów!

Członkowie środka: Niemasz przeciw temu oppozycyi!

Inni członkowie środka: Jest oppozycya!

Lew: Pytajże się Pan Izby o zdania.

Prezes: Muszę Izbie nadmienić, że jeźli członkowie są tego zdania, że nie masz powodu do sprzeczności, milczeć należy, a nie wołać Nie, bo trudna dociec, na co się to Nie ściągać ma.

Lewa: Do głosów, do głosów!

Prezes żwawo: Czy ma ktoś co przeciw temu, aby tymczasowemu bióru podziękowanie uchwalić?

Cztery lub pięć głosów środka: Nie!

Prezes: Azatem uchwalone podziękowanie!

Na tém skończyło się to burzliwe intermezzo, a Prezes oświadczył jeszcze, że jak zwykle, oddział gwardyi narodowéj w ciągu posiedzeń przy Izbie deputowanych służbę pełnić będzie, i że w dzień nowego roku, azatém dzisiaj, o wpół do dwunastéj członkowie tworzący deputacyą ku złożeniu powinszowania zebrać się mają w sali prezesowskiéj, ci zaś, coby do deputacyi téj przyczepić się chcieli, udać się winni wprost do Tuileryów, gdzie Król w południe powinszowania Izby przyjąć chce.

Sprawy tyczące się Królowéj Krystyny pod ścisłą idą rozwagę. Przedwczoraj wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie ciała dyplomatycznego w hotelu posła angielskiego. Królowa Krystyna i Pan Guizot byli także obecni, a po ukończeniu obrad wyprawiono gońców do różnych dworów.

Wczoraj w południe rozpoczęły się powinszowania na dworze. Początek dał Arcybiskup paryski wraz z kapitułą kościoła Notre-Dame. Przemowa Arcybiskupa zawiera podobno miejsce ściągające się do wolności nauczania, a do tego nadmieniła coś podobno o świętości dni niedzielnych i uroczystych, które pod rządem lipcowym wcale nie są obserwowane. Dla tego też podobno mowa ta w Monitorze nie tak będzie umieszczona, jak ją Arcybiskup powiedział. Przed dwoma laty, kiedy Arcybiskup téj saméj sprawy dotknął, postanowiono w radzie ministeryalnéj, aby jéj wcale nie ogłaszać. Późniéj domagal się Minister kultu, aby Arcybiskup mowę swoję dniem piérwéj gabinetowi do przejrzenia przysyłał, ale ten oświadczył, że na to przyzwolić nie może, i że woli wcale w Tuileryach

w takowym razie nie występować. Skutkiem tego jest, że Arcybiskup teraz bez kontroli przemawia, jak wszyscy inni urzędnicy. Małżonki zawierzytelnionych tu posłów złożyły wczoraj wieczorem o godzinie 8. uszanowanie swoje Królowéj i Księżniczkom. Księżny Orleanu nie było przy tém, równie jak Księżnéj Joinville i Księżnéj Klementyny, które się połogu spodziewają.

Dziennik Sporów dotąd jeszcze niechce uznać P. Dupin kandydatem oppozycyi, owszém rachuje głosy, które się oświadczyły za jego prezesostwem, również do ministeryalnych, jak większość, która wybrała P. Sauzet. Według dziennika więc tego nie było przy oborze Prezydenta rozdwojenia partyi oppozycyjnéj na stronnictwa Dupina i Barrota, ale raczéj między Deputowanymi ministeryalnymi zaszedł podział, kiedy większa liczba ich głosowała za P. Sauzet, mniejsza za P. Dupin. Takim sposobem dziennik ministeryalny wystawia obór Prezydenta jako podwójne zwycięstwo rządu, i wyborowi P. Sauzet tém większą przypisuje wartość, ponieważ tenże z taką przeszedł większością, ehociaż ministeryalna strona Izby wachała się między P. Sauzet a P. Dupin. »Oppozycya pojęła«, mówi dziennik ministeryalny, »iż nie może poniechać aktu heroicznego, odważyła się wystąpić jako mniejszość, i skoncentrować głosy swoje na Odillon-Barrota; było to naszą radą; niechaj tylko daléj tą postępuje drogą, będzie ona wprawdzie zawsze pobitą, ale nic nie postrada z honoru swego; jeśli to nie jest zachęcenieniem, jest przynajmniéj pociechą. — Pytanie więc tyczące się prezesostwa wywalczoném zostało nie między Konserwatystami i oppozycyą, ale między dwoma chwilowo rozpadłemi odłamkami większości. Łatwe zwycięstwo, które odniosła większość Konserwatystów, nieprzeważa bynajmniéj jak nam sięzdaje«, dodaje wzmiankowany dziennik przy końcu, »szkody, na które się ona naraża przez swe chwilowe rozdzielenie. Ważne pytania, które Izbie przedłożone być mają, wymagają zgody i rozeznania.« Prassa jest także tego zdania, iż przez wybór P. Sauzeta stanowisko gabinetu względem różnych stronnictw bynajmniéj zmienioném nie jest. Zwycięstwo jego przypisać należy przedewszystkiém stałości, z jaką P. Dupin wzbraniał się opuścić szeregi Konserwatystów, chocby tylko na jednę chwilę.

Z Vannes w Morbihan piszą gazecie des Tribunaux, z któréj i Dziennik Sporów artykuł ten wyjął, z d. 23. Grudnia: »Demonstracye z Belgrave Square przynoszą już owoce w departamencie Morbihan, i kiedy szlachta Francyi, jak ją legitymistyczna prassa nazywa, do Londynu pielgrzymuje, nie spodziewa się ona zapewne, iż jéj kroki i protestacye objawiają się w okolicy naszéj przez rozboje i morderstwa. Wielu z nowo zaciężnych ogłosiło, iż się poddadzą, i nawet dzień do tego już przez nich wyznaczonym był; ale potém znów się cofnęli i wyrzekli, iż się nie poddadzą, ponieważ by rząd był zmieniony, i Henryk V. byłby proklamowanym Królem Francuzów. Już po wiele razy stawili oni opór publicznéj władzy.«

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 31. Grudnia.

General Prim wszedł na nowo w układy z Amettlerem, z którym miał w dnia 17. schadzkę, która aż po północy trwała. Dwóch następnych dni pośrednicy byli ciągle w ruchu między Figueras a zamkiem San Fernando, i mówiono nawet, iż plan kapitulacyi już gotów do podpisu, co się wszakże aż do d. 23. bynajmniéj nie potwierdziło. Krewni i powinowaci powstańców, których Prim trzymał jako zakładników, w d. 19. znów na wolność wypuszczeni zostali. Mimo układów kroki nieprzyjacielskie trwały z obustron, a d. 21. zaciętą stoczono walkę, w któréj Prim 50 ludzi stracił. Aby będącym w oblężeniu przeciąć kommunikacyą, którą dotąd mieli, General Prim zagroził karą śmierci każdemu, kogoby spotkano w obrębie linii blokady. O stanie rzeczy w zamku San Fernando tylko niepewne mamy wiadomości. Stósownie do niektórych doniesień, naczelnicy powstania w ciągłém pozostają niebezpieczeństwie, by od własnych ludzi zamordowanymi nie byli, i trzymają ich tylko w posłuszeństwie za pomocą resztki dyscypliny militarnéj, którą 500 ludzi regimentu de la Princessa, stojącego pod ich rozkazami jeszcze zachowało. By utrzymać dobrego ducha między swymi, Amettler od czasu do czasu awanturnicze między nimi rozsiewa pogłoski. Mieszkańcy Figueras w nocy z d. 16. na 17. w San Fernando okrzykami radości i strzałami ze snu obudzeni zostali i dowiedziano się następnego dnia, iż powstańcy obchodzili uroczystość bliskiego przybycia Espartery z 30,000 ludzi. Potwierdza się zresztą pogłoska, iż General Prim po odebraniu wiadomości o nominacyi Barona de Meer General-Kapitanem Katalonii, komendę złożyć postanowił. List wszakże Generała Meera i przedstawienia przyjaciół spowodowały go odstąpić znów od postanowienia swego.

Niemcy.

BAWARYA. — Norynberga, dnia 18. Grudnia. Komitet towarzystwa przeciw chuci zabaw, wykwintności w ubiorach i zbytkowi, ogłosił już drukiem projekt swoich statutów i udzielił go swym członkom. Z tego projektu okazuje się jednak, że przy względnem pojęciu zbytku, bogatych ubiorów, chuci zabaw i t. d., przy takim stanie rzeczy nie wiele towarzystwo wskóra. Pierwszy paragraf mówi wprawdzie: »Zbyteczne zabawy i t. d. wtedy zachodzą, jeżeli wydatki na nie w ten sposób znoszą stosunek dochodów ojca familii, że w nadzwyczajnych potrzebach nadwerężyć mogą utrzymanie członków rodziny.« Ale każdy to przyzna, że to oznaczenie ma gumielastyczne granice, które dowolnie można rozciągać. Każdy członek tego towarzystwa ma stósownie do tego oznaczenia, zadanem sobie, aby swym przykładem i wpływem na służących przyczyniał się do zaprowadzenia oszczędności, skromności w sposobie życia i obyczajach, i aby w razie niedopełniania tego, oddalał swych podwładnych. Członkowie są obowiązani swe potrzeby ile możności ograniczać, i strzedz się wszystkiego, co pociąga za sobą wystawność, unikać zbytniego używania gorących trunków, nie używać bardzo modnych materyj na suknie i nie grać w żadne loterye, oraz aby nie codzień sami ale z żoną i dziećmi uczęszczali na publiczne zabawy. Daléj mają wystrzegać się czytania szkodliwych romansów i t. p., a w szczególności, aby młodym dziewczętom nie dozwalać zbyt wczesnego udziału w zabawach dorosłych osób. Służący mają być zniewalani do oszczędności i składania oszczędzonych pieniędzy, oraz do uczęszczania do kościoła. Członkowie obowiązują się do zapisywania w książeczkach służbowych saméj prawdy i niezamilczać o błędach. Szczególnem życzeniem towarzystwa jest, aby pomiędzy członkami zawięzywały się stowarzyszenia, jak np. wstrzemięźliwości i t. p. Niedopełnienie zobowiązań pociąga za sobą wyłączenie z towarzystwa po trzykrotnem na piśmie napomnieniu. Po zatwierdzeniu przez rząd statutów, nastąpi ogólne zgromadzenie.

Włochy.

Z Palermo, dnia 12. Grudnia.

Z rozkazu rządu zarządzone zaraz zostało zbadanie przyczyn niespodzianéj i tak nagłéj eksplozyi Etny, która dn. 5. b. m., jak tylko lawa dosięgła stawu czyli bagna, spowodowała śmierć tylu ludzi. Ale nic naturalniejszego, że nie można było nic zbadać, bo dostać się do miejsca tego nieszczęścia okazało się rzeczą niepodobną. Tyle tylko zdaje się być pewnem, że żarząca się massa, złożona z tylu materyałów, spadłszy ze znacznéj wysokości w wodę, zamiast zgasnąć, rozprysnęła się z hukiem na wszystkie strony i tym sposobem trzydzieści i kilka osób spaliła a inne 25 tak niebezpiecznie poparzyła, że dotychczas już 15 z nich umarło, a reszta małą ma nadzieję zostania przy życiu. Trudno opisać przerażającą scenę, jaka się przedstawiła w odległém o 3 mile miasteczku Bronte, którego mieszkańcami byli owi nieszczęśliwi, za nadejściem téj smutnéj wiadomości. Nie ma tam ani jednéj familii, któraby nie opłakiwała straty jednego z swoich członków.

Turcya.

Z nad granicy Bosnii, dnia 23. Grudnia.

(G. P.) — Za granicą rozliczne krążyły pogłoski o zaburzeniach w Bosnii. Prawdą powiedziawszy były one jednak bardzo przesadzone. Było to jeszcze za administracyi ostatniego gubernatora, Chosrewa Baszy, że nad granicą téj prowincyi bandy rozbójników się ukazywały. Chosrew sam przeciw nim wyruszył i w okolicach Bihaksu je poraził. Hultajstwo, nie mogąc stawiać dłuższego oporu, Baszy na łaskę się poddało. Chosrew starał się więc ile możności z poddania ich korzystać i spokojność na przyszłość zabezpieczyć. Wracając niedaleka Banjaluty szczątki tych burzycieli wytępił i tak wszelkie ich zabiegi na niczém spełzły.

Multany i Wołoszczyzna.

Jassy 5. Grudnia.

Podczas gdy gazety Niemieckie już z wielu stron donoszą o nastąpionéj zimie, tu mamy jeszcze łagodne powietrze; zapowiadają jednak ostrą zimę, bo niedźwiedzie zeszły z Karpatów, i wielu już w północnéj Moldawii ubito. Że zaś ciągle mamy czas mokry, przeto drogi nasze, przy tłustych gruntach, są bardzo złe, a miasta wyglądają bardzo brudno. — Rząd tutejszy zwracając teraz uwagę swą na urządzenie szkół, któremi dotychczas dopiero 12 miast jest opatrzonych, napotyka na szczególnego rodzaju trudności, t. j. że przez całą zimę i na wiosnę, złe drogi nie dozwalają dzieciom chodzić do szkół. Pod samemi nawet Jassy ojciec posyłający syna do szkoły, musi umyślnie do tego trzymać parę koni i pojazd; dla tego téż taniéj jest mieć domowych nauczycieli, których dosyć tu znaczna jest liczba, mianowicie Francuzów i Polaków. Ponieważ w Mołdawii nie masz właściwie stanu miejskiego, tedy sami tylko żydzi utrzymują szkoły elementarne, nauczyciel zaś obowiązany jest sam zanosić dzieci po błocie

do szkoły; często też widzieć można takiego uczonego, jak na każdém ręku niesie jednego chłopca, a na plecach jeszcze dwóch, i tak brnie przez błotniste ulice po same kolana.

Z dnia 19. Grudnia.

Wczoraj był dzień najważniejszy dla Multan, t. j. imieniny Cesarza Rossyjskiego (św. Mikołaja) patrona kraju; Cesarz turecki wprawdzie téż jest patronem, czyli opiekunem po drugiéj połowie, ale ten teraz trochę na bok poszedł, bo Cesarz Rossyjski już dla jedności wiary uchodzi za prawdziwego władzcę kraju. Konsul Rossyjski zaprosił był na uroczyste nabożeństwo w kościele św. Spiridiona, gdzie 4 arcybiskupów i biskupów (in partibus) w assystencyi wielu archimandrytów w wspaniałych szatach celebrowało, chór mnichów rossyjskich z klasztoru Riamza wykonywał piękne śpiewy kościelne. Podano następnie Ewanielium św. do pocałowania obecnemu na nabożeństwie Xciu Stourdza i cesarsko-rossyjskiemu Konsulowi von Kotzebue. Po nabożeństwie, na którém się wszyscy zagraniczni konsulowie znajdowali, udało się całe zgromadzenie da konsulatu rossyjskiego, aby tam złożyć powinszowania dla Cesarza; sam Książę też tam stanął. Wieczorem dawał Książę bal, na którym jednak wielu dam z oppozycyi nie było przytomnych, naturalnie nie z oppozycyi przeciw Cesarzowi, lecz z nienawiści ku Księciu.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Wassyngtonu, d. 28. Listopada.

Poselstwo (mowa) Prezydenta już jest gotowa, i zalecać będzie zbrojne zajęcie krainy Oregon, oraz przyjęcie rzeczypospolitéj Texas do Unii. Ten krok (mówi Prezydent w swéj mowie) jest tylko koniecznym środkiem do pozbycia się wpływu angielskiego, który rozsiewa nasienie niezgody w prowincyach południowych i prędzéj lub późniéj zagraża nam powstaniem Negrów. Idzie teraz o to, aby uprzedzić Anglików i przez śmiałą demonstracyą zapobiedz zarazem zamiarom Anglii na wyspie Kubie. Kwestya względem niewolników, im staje się surowsza, tém uporczywszémi czyni południowych plantatorów, i na przyszłém posiedzeniu Kongresu zajdzie zapewne usiłowanie, aby wszystkie południowe prowincye spowodować do demonstracyi w tym duchu. Dla tego John Calhoun ogłosił się już za przyjęciem Texas do Unii, i cały południowy zachód zgadza się już z nim. Pułkownik Johnson, ten sam, który teraz ze wstydem przyznaje się, iż to on w bitwie pod Thames zabił naczelnika indyjskiego Tekumseh, jest także za zbrojnem zajęciem całéj spornéj krainy Oregon. Takie i inne jeszcze są żądania stronnictwa Demokratów; Wigowie zaś nic o tych żądaniach wiedzieć nie chcą.

Wyspy Jońskie.

W Gazette delle Isole Jonie czytamy: Dnia 14. Listop. okręt przeznaczony do Kanady przybył pod banderą turecką z Bengazyi do portu Zante. Na jego pokładzie znajdowali się jako passażerowie trzéj mahometańscy kupcy, którzy po zakupieniu w Bengazyi niewolników, postanowili ich na innych targach z korzyścią sprzedać. Rząd tutejszy dowiedziawszy się o tém, na mocy aktu parlamentowego, ogłosił rzeczonych niewolników za wolnych i okręt oddał pod rozporządzenie Wice-Konsula tureckiego.

Rozmaite wiadomości.

Głos wołający o pomoc w wielkiém utrapieniu!

Nigdy jeszcze zapewne niebyło dążenie ku dobroczynności i miłości tak ożywionėm, jak teraz. Widzieliśmy, jak niedawno tysiące, krocie a nawet miliony to dobrodziejstwo jednemu tylko miastu wyświadczały, ażeby wielkiéj biedzie ulżyć, która się tam po raz pierwszy wydarzyła. A co tu czyniono, było to tylko wynurzeniem owego boskiego uczucia, które się wszędzie w podobnych przypadkach, jako też i na podobny sposób objawia. Tylko na jedno nieszczęście, które niesłychaném niszczeniem nie tylko niektóre miasta i wsie, lecz nawet i całe kraje od roku do roku bardziéj pustoszy, i pozbawia krocie sił wewnętrznego życia, niezostała dotychczas od publiczności prawie jeszcze żadna uwaga zwrócona, to jest na nieszczęście, które z używania wódki wypływa. Przyczyna téj nieczynności do ulżenia tego utrapienia jest jednakowoż u wielu tylko ta, iż od nich dotychczas jeszcze mało pomocy żądano, jako też i ta, iż nieszczęście, które cichaczém działa, tém mniéj o pomoc woła.

Nigdzie nie jest owa, z płomieni tego nieszczęsnego trunku pochodząca nędza w naszym kraju tak wielka, jak w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém. — Gdyby tysiące szlachetnych przyjaciół ludzkości, którzy tak często gotowemi się okazują do ofiarowania swych darów na ulżenie więcéj powierzchównéj nędzy, chcieli tylko spojrzeć na niewypowiedzianą nędzę, któréj u nas tyle tysięcy niewolników tego nie-

szczęsnego używania z swemi familiami podlegają — a takowi byliby bez wątpienia tém bardziéj gotowemi i ofiarowaliby dary ich miłości hojnemi rękami na zmniejszenie téj nędzy. — I jakaż sposobność zdarza się do tego? Utworzenie towarzystw czyli związków dobrowolnego wyrzeczenia się trunków okazało się wszędzie, jako też i w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém za najlepszy środek, i przyłączyła się już wielka liczba tak chrześcian jako i izraelitów do tegoż towarzystwa. Najcelniéjszą bronią takowych towarzystw jest ale ciągle nauczanie i rozszerzanie pism. Ci przyjaciele, którzy się z nami tą sprawą dotychczas zajmowali, czynili stósownie podług swego majątku, nawet i daleko więcéj Ale ich fundusze zostały wyczerpanemi i niewystarczają już daléj, przy tak wzrastającemu postępowi téj sprawy, która tysiące wymaga.

Dla tego ten z zaufania pochodzący głos wznosimy do zawsze okazującéj się i ratującéj miłości braterskiéj w Królewskiéj Rezydencyi, i do wszystkich obywateli ojczyzny, którzy są zdolnemi to miłosierdzie wspierać, aby związkom czyli towarzystwom do przytłumienia tego z wódki wynikającego nieszczęścia w naszéj części kraju do skutecznego wykonania ich przedsięwzięcia, a za pomocą Boga i do całkiego przeistoczenia onegoż pod względem tego ucisku, przez wsparcie pieniężne do pomocy przybyć raczyli. O rozważcie, którzy jesteście wolnémi od nieszczęsnéj niewoli tego napoju, iż tu o to chodzi, aby wiele tysiący téj niewoli podpadłych towarzyszów ojczyzny z nędzy wydobyć, jaką trudno z inną porównać; wtrąciło bowiem onych i ich często niewinną rodzinę własne obłąkanie w tę nędzę, z któréj ich tylko jedynie miłość zaradzająca uwolnić potrafi! Przybywajcie tedy z waszemi miłemi darami i pomagajcie nam! Pomagajcie nam pracować na dziełem wyratowania braci z duchownéj i cielesnéj nędzy!

Do odbierania ofiar czyli darów jest gotowe podpisane Dyrektoryum, które także o dochodzie i użytku nadesłanych darów dobroczynnych swego czasu publicznie rachunek złoży.

W końcu nadmieniamy jeszcze, iż nasze usiłowania doznałyby znaczną pomoc, także przez rozszerzanie subskrypcyi na nasze w niemieckim i polskim języku miesięcznie wychodzące »Pismo centralne w sprawie wstrzemięźliwości,« które przez wszystkie pocztamty rocznie za 15 trojaków dostać można, jako też i przez pokup zbioru, zawierajągo blisko 100 zdań niemieckich lekarzy o używaniu wódki, które to dzieło podpisany ułożył, takowe w krótce druk opuści i u wydawcy lub po księgarniach za cenę 15 sgr. do nabycia jest.

Także upraszamy jak najusilniéj wszystkich Szanownych Redaktorów pism peryodycznych, aby ten głos wołający o pomoc, w swych pismach umieścić raczyli.

Buin pod Poznaniem, dnia 4. Listop. 1843.

Dyrektoryum towarzystwa centralnego do przytłumienia używania wódki w W. X. Poznańskiém.

La Roche.

ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhof.)

(Ciąg dalszy.)

Śród tych przygotowań nadchodzi czuły list Xięcia Poniatowskiego, przybywa także deputacya najstarszych jańczarów, którzy będąc przejęci podziwieniem dla Karola, ratować go chcieli. Ale nadaremnie, Karol drze list Xięcia Poniatowskiego, a jańczarom grozi, że im brody pagolić każe, jeżli się natychmiast nie oddalą.

Ci odchodząc mówili między sobą: »Co za uparta, żelazna głowa; ha, kiedy sam chce koniecznie, niechże ginie.«

W okamgnieniu dano ze strony Turków znak do natarcia, a dziesięć paszcz działowych obrócono ku naszéj warowni.

Któż nie wie końca téj szalonéj walki! Wkrótce otoczono garstkę Szwedów, która szańców broniła. Król wraz z swymi Generałami i oficerami, do których i ja należałem, i ze służbą swoją około 40 osób, cofa się do swego obwarowanego pomieszkania; odpieramy po dwakroć Turków, nareszcie cały dom stanął w płomieniach. Jeden gwardzista radzi, aby się poddać, Karol XII. słysząc to, wymierza mu w pierś pistolet, drugi znowu podaje myśl, aby się wraz z Turkami w powietrze wysadzić; Król go uściskał, ale ja i Rosen, wstrzymujemy Króla od tego zamiaru oświadczając, że jeszcze się przebić możemy, a stanąwszy pod kamiennym dachem kancelaryi, będziemy bezpieczni od pożaru.

»Dobra rada« rzekł Karol, »godna prawego Szweda. Mianuję cię Półkownikiem.«

Nagle drzwi się na oścież rozleciały, a my wypadamy ze szpadą w ręku, i odpieramy śród gradu kul cisnące się tłumy Turków, ale nareszcie otaczają nas zewsząd, a Król zaplątawszy się w ostrogach swoich butów, pada śród walki o ziemię. Jańczarowie rzucają się na niego i wołają: »Poddaj się!« Król rzuca pałasz po-

wietrze, aby mu go nie odebrano, a Turcy pełni radości niosą Króla na swoich barkach do namiotu baszy.

»A co kuzynie« rzekł do mnie Görtz z wesołą miną, gdyśmy z tłumu się wydobywszy, na stronę się schronili — »czy widziałeś kiedy piękniejszą komedyę?«

»Ja nie wiem gdzie jestem — byłżeto sen, czy rzeczywistość —«

»To było głupstwo a nic więcéj« rzekł Görtz, śmiejąc się do rozpęku.

»Przynajmniéj głupstwo wielkiego szczytu,« odparłem.

»To prawda, jakie się nieprędko zdarzy: aby kogo z komornego 20,000 ludźmi i dziesięcią armatami wyproszono!« Gdy minister tak sobie żartował, jam był pełen uniesienia i podziwu; odtąd Karol XII. był dla mnie ubóstwionym bohajerem, on mię nauczył jak się łamać z nieszczęściem, jak zwalczać wszelkie przeszkody, i znosić cierpliwie najsroższe klęski! Jam go też późniéj chciał wiernie wzorować, gdym rozpoczął życie pełne przygód i niebezpieczeństwa, ale miano mnie za zagorzalca lub szalonego! — «

Wysoka Porta obawiając się swego niespokojnego gościa, wysela go wraz z nami za granicę swego Państwa. W drodze Karol znika przed naszémi oczyma, i w towarzystwie swego sekretarza pędzi ku Szwecyi, a nam każe udać się do Stralsundu. Tam walczymy na nowo przeciw Duńczykom, Sasom i Prusom, nawet Anglicy z wojskiém hanowerskiém, wojną nadchodzą bohatera, przed którym cała Europa drżała. Straszny nieprzyjaciel cara, zdobywca Polski, Danii i kraju Saskiego, musi każdéj piędzi ziemi swojéj bronić. Nieprzyjaciele nacierają nań, i opasują ze wszech stron; żadnéj nie widzi przed sobą drogi, aby im ujść zdołał.

Aż w téj ostateczności dopiero odstępuje go nieustraszona odwaga, gwiazda jego szczęścia blednie, ów żelazny Karol łzy wylewa, a w obliczu Generałów swoich sam się uznaje za zwyciężonego! —

Jeden tylko mąż zachowuje dawną umysłu przytomność i wierność swoję, a nawet zdaje się cieszyć z upadku Karola. Byłto Baron Görtz wszechwładny minister i połubieniec Karola XII. Dotąd szedł on za wolą Monarchy, dogadzał nawet każdemu jego dziwactwu nie kładąc mu żadnéj w drodze trudności; ale widząc lwa, który w jaskinię wpędzony, smutnie głowę zwiesił, i dał się słyszeć z tém zapytaniem: »Cóż w tym wypadku czynić będziem,« teraz dopiero rozpromieniła się twarz Görtza, i teraz rzekł z widoczném zadowoleniem: »Przecież doczekaliśmy się téj chwili, chociaż bardzo późno: że do Karola z dobrą radą przystąpić można. O, tak Karolu, ty nie jesteś już Królem, twoje żelazne serce zmiękło, a teraz, na mnie koléj działania.«

I odtąd to zaczął nad olbrzymiem pracować dziełem, którego tajemnicę sam sobie tylko zachował.

DYPLOMATA.

Baron Görtz byłto dzielny reformator, on téż był moim pierwszym nauczycielem w wyższéj polityce. Voltaire, jego poufny przyjaciel, będąc wtajemniczony w olbrzymie plany tego szwedzkiego Richelieu, tak o nim pisze:

Rzadki ten człowiek był w każdéj chwili równie obrotny jak śmiały, w każdém nieszczęściu znalazł tysiące wybiegów; olbrzymi w swoich planach i przedsiębierczy w swoich dziełach, nie ulękł się żadnéj, choćby najzuchwalszéj myśli; dla dopięcia swoich zamiarów, gotów był wszystko poświęcić; z rozrzutnością sypał on podarunkami, przysięgą, prawdą i kłamstwem.

Z Szwecyi udał się do Francyi, Anglii i Holandyi, aby własnémi oczyma obaczył miny, które miał w powietrze wysadzić. Był on zdolny zatrząść całą Europą, i w saméj istocie tą myślą był przez czas niejaki zajęty. Czém jego władzca był na czele wojska, tém on był w radzie gabinetowéj; na umyśle Karola miał tak wielką przewagę, jaką się nikt przed nim, ani po nim, nie mógł poszczycić.

Tenże sam Król, który mając lat 20, dawał już rozkazy Hrabiemu Piper, przyjmował teraz nauki od Barona Görtz, i był mu tém bardziéj przychylnym, im więcéj go nieszczęście prześladowało. Görtz podawał mu zawsze takie rady, które się z jego męstwem pojednać dały.

Potrzeba było pięciu lat nieszczęść i smutnych kolei losu, aby pokonać upór téj żelaznéj głowy i przywieść ją do tego, iżby rozsądnym radom chetny posłuch dała. Gdy razu jednego zapytał Król swego ministra »jakie jest jego zdanie, co czynić należy?« odrzekł tenże stanowczo i śmiało: »Sire, trzeba niezwłocznie zawrzeć z carem pokój.«

»Co? pokój z moim najzaciętszym wrogiem?«

»Zawrzejmy pokój z jednym, aby innych zniszczyć.«

»Jak to rozumiesz?«

»Czyliż tajno Waszéj Królewskiéj Mości, że car jest słusznie na swoich sprzymierzeńców zagniewany, którzy mu przeszkodzili, zająć groźną postawę w Niemczech, i którzy ścierpieć

nie chcieli, aby wojska rossyjskie w walce przeciw Mekłenburgowi, czynny udział miały? To nieporozumienie trzeba w jaśniejszy rozdymać płomień i rzecz całą przywieść do ostateczności. Dlatego trzeba mu odstąpić prowincye na wschód i północ baltyckiego morza położone, i przezto ułatwić mu wkroczenie do państw ościennych.«

»Jaż mam ustąpić mu moich prowincyi? nigdy, przenigdy!« wołał Karól z wściekłością.

»Niesąż one już w jego mocy?«

»Nigdy nie oddam choćby najmniejszéj części mego Królestwa, a miałbym teraz, dwie piękne prowincye? przenigdy!«

»To się jednak stać musi, aby resztę kraju ocalić, a sąsiadów pod swoje panowanie podbic.«

Król wpatrzył się z podziwieniem w ministra, nie rozumiał bowiem jego zamiarów. Wtedy zaczął się Görtz nad swoim obszernym planem, témi rozwodzić słowy: »Król Jerzy zajął dwa miasta szwedzkie, chociaż do tego nieprzyjacielskiego kroku nie dano mu najmniejszego powodu: Królowie duński i polski radziby także przez zemstę za wyrządzone im krzywdy, odjąć ci Królu część twojéj ziemi. Król więc Jerzy, Król polski i jego duńska Mość muszą tron utracić. Dopniemy tego, jeźli będziemy korzystać z nieporozumienia, jakie między nimi a carem zachodzi. Ja biorę tę rzecz na siebie. Ale bez sprzymierzeńca nic Królu nie zdziałasz, państwo twoje stanie się łupem twoich wrogów; połączywszy się z carem Moskwy, możesz całéj Europie stawić czoło: Stanisława Leszczyńskiego znowu na polskim osadzić tronie, synowi Jakuba wrócisz koronę angielską, Xiążę Holsztyński odzyszcze na powrót swoje kraje, a twoje państwo wzrośnie i rozmoże się kosztem Xiążąt niemieckich.«

»Cóż począć z Francyą?«

»Naszém będzie staraniem aby Hiszpania ten kraj zajęła.«

»Jakże postąpić sobie z Niemcami?«

»Nie mamyż Turków, którzy Niemców zatrudnią.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Nadesłano.)

Odebrany przezemnie list anonim na gwiazdkę a w nim cztery kosze, zapewne jest dam podarkiem, które zwykle chełpią się rozdawaniem takowych mężczyznom. Przyznać muszę autorce, lub autorkom listu tego, wysoki dowcip — bystrość rozumu — obyczajność wzorową — wychowanie przykładne — a nadewszystko delikatność podobnym tylko osobom właściwą.

Z.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Stycznia. 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	23	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	25	6
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	5	6
Grochu . dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	23	—	—	25	—
Słomy kopa	5	5	—	5	10	—
Masła garniec	1	25	—	1	26	—